Rok VII. Kraków-Podgórze. Piątek 16 Lipca 1909 Nr. 158

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY
Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczye.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sprawy niemieckie.

Nowy kanclerz niemiecki. — Enuncyacye Bülowa. Pół miliarda nowych podatków w Niemczech.

Z okazyi przeprowadzenia nowego kompleksu podatków w parlamencie niemieckim dokonał się zwrot w ukształtowaniu stronnictw: blok liberalny pękł i utworzyła się nowa większość, złożona z centrum, konserwatystów i Polaków etc. Kanclerz Bülow musiał ustąpić, żegnany czule przez cesarza Wilhelma. **Nowym kanclerzem Niemiec został wczoraj zamianowany pruski minister spraw wewnętrznych, Bethman Hollweg.**

Nowy kanclerz, urodz. 1859 r., przebył wszystkie stopnie karyery urzędniczej; w polityce nie odgrywał większej roli. Najważniejsze dla nas pytanie jest, czy *z upadkiem Bülowa, najgorszego wroga polskości, zmieni się kurs niemieckiej polityki?* Na to pytanie odpowiedzieć należy, że taka nadzieja byłaby **złudzeniem.** Bethman Hollweg z pewnością pójdzie tropem Bülowa i ucisk Polaków poznańskich nie zmniejszy się ani trochę. Jest też bardzo wątpliwe, by nowy kanclerz przypuścił Polaków do nowej większości parlamentarnej, można się raczej spodziewać po nim, że postara się o zbliżenie centrum do partyi liberalnej.

Były kanclerz Bülow przyjął wczoraj jednego z redaktorów i udzielił mu ważnych politycznych wyjaśnień: „Jestem zdecydowany — rzekł b. kanclerz — po ustąpieniu unikać wszelkich politycznych wystąpień. Dzisiaj jednakże muszę jeszcze mówić, aby wyjaśnić omyłki i nieprawdziwości. Musiałem starać się o przeprowadzenie reformy finansowej. Nie brakło mi z pewnością odwagi do rozwiązania Izby, ale obawiałem się, że z wyborów wyjdzie Izba zradykalizowana, mianowicie, że socyaliści znów znacznie zyskają. Centrum o tem nie myślało. Centrum dążyło tylko do tego, aby pozyskać konserwatywnych i podstawić mi nogę. Nie biorę tego centrowcom za złe, nie biorę także za złe Polakom, który jakkolwiek są zwolennikami podatku spadkowego, z nienawiści do mnie głosowali przeciw podatkowi. Na wojnie wszystko jest dozwolone. To nie było dla mnie niespodzianką. Ale mniej zrozumiałem jest zachowanie się konserwatystów i kraj też go nie zrozumie. Konserwatyści zainscenizowali przeciw mnie istną orgię. Czy to było dobrze, okażą najbliższe wybory. Mnie udało się siłę socyalistów zredukować do 40 mandatów i cieszyć się będę, jeżeli przyszłe wybory dadzą także taki rezultat.

Cesarz zna powody mojego ustąpienia i zupełnie je uznaje. Nieprawdą jest, jakobym ustąpił dlatego tylko, że podatek spadkowy nie został przeprowadzony. Ustąpiłem, bo wiedziałem, że tworzy się inna większość, wiedziałem, że konserwatyści przyłączają się do związku centrum z Polakami, i że centrum stało się znów decydującem stronnictwem.

Wie pan o tem, że jestem reprezentantem energicznej, stanowczej i stałej polityki na kresach wschodnich; że wszelkie wahanie się jest tam szkodliwem dla żywotnych interesów Prus i Niemiec. Współdziałanie konserwatystów z Polakami musi demoralizować Niemców na wschodnich kresach, szczególnie dzisiaj, gdy centrum tak ściśle zbratało się z Polakami.

Polacy głosowali przeciw podatkowi spadkowemu jedynie dlatego, że chcieli mnie obalić. Za to, że ten cel osiągnęli, mają podziękować konserwatystom. Co się mnie tyczy, to nie mogłem zależeć od łaski polskiej frakcyi, nie mogłem pozostać świadkiem takiego rozwoju, przy którym polska frakcya odgrywa rolę, jaką jej w obecnej większości przeznaczono“.

Przyjrzyjmy się teraz **kompleksowi nowych podatków niemieckich,** które w sobotę ubiegłą zostały uchwalone przez sejm Rzeszy. Tak jak obecnie Austrya, tak od dwu lat Niemcy zmuszone były celem pokrycia deficytu szukać źródła nowych dochodów podatkowych. Obecnie to „wielkie dzieło“, na które od dwu lat czekał cesarz Wilhelm, zostało spełnione.

Pół miliarda marek oprócz istniejących już podatków, wpływać będzie odtąd corocznie do skarbu Rzeszy. Pokrywane z nich będą deficyty i nowe wydatki na zrealizowanie marzeń o „światowej potędze“ Niemiec, na wzrastające zapotrzebowanie militarnego molocha, tuziny pancerników i napowietrznych statków. Groza bankructwa zażegnana.

Zmiany, jakich w uchwalonym projekcie podatkowym dokonano, noszą wybitne cechy większości, której zawdzięczają życie. Nowe podatki w olbrzymiej części obciążają warstwy pracujące, dotykając zaledwie nieznacznie posiadaczy gruntów i kapitałów. Panowie junkrzy poświęcili blok, poświęcili kanclerza, zaryzykowali zarzut „niepatryotyzmu“, znieśli w pokorze ataki ze wszystkich stron — ale swego stanu posiadania dotknąć nie dali. Cyfry ilustrują najlepiej ten bezwzględny egoizm reakcyonistów — to odsuwanie się od obowiązku ponoszenia wspólnych ciężarów państwa, do którego steru czują się powołani. — W zestawieniu projekt „reformy“ tak się przedstawia:

Podatki pośrednie:

Od kawy i herbaty	37	milionów
piwa	100	„
tytoniu	43	„
wódki	80	„
zapałek	25	„
światła elektr.	20	„
cukru	35	„
szampana	5	„ tj. razem 345 mil.

Podatki bezpośrednie (obrotowe):

Od przenoszenia własności	40	milionów
stempli wekslowych	9	„
„ czekowych	20	„
„ efektów	22½	„
podatek od kuponów	28	„
„ od biletów kolejowych	20	„
dodatki matrykularne	25	„
„podarunek“ od okowity	45	„
Razem	547½	milionów.

Jak widzimy z powyższego zestawienia nowe podatki niemieckie obciążają przedewszyskiem klasy pracujące. — Posłowie polscy w parlamencie Rzeszy niemieckiej szli przy głosowaniu nad tymi podatkami za reakcyjnemi wskazówkami konserwatystów i centrowców. — Prasa polska w Poznańskiem gani to stanowisko Koła i twierdzi, że posłowie polscy nie dbali o interesy polskich wyborców swoich, którzy dotkliwie poczują ciężar nowych podatków.

Z KRAJU.

Z Krynicy donoszą, że do 8 b. m. przybyło tam 2466 rodzin, a 3801 osób. Teatr lwowski rozpoczął 7 b. m. szereg przedstawień „Weselem“ Wyspiańskiego. D. 11 b. m. urządzono na „Dietlówce“ festyn na dochód założyć się mającej „Lecznicy sezonowej dla niezamożnych kuracyuszów“.

Rodzina Siczyńskiego, który jak wczoraj już donieśliśmy, został ułaskawiony na lat 20, podjęła starania o umieszczenie go w zakładzie karnym w Stein, gdzieby przebywał w więzieniu celkowem.

Morderstwo rabunkowe w Bielsku.

Wielkie wrażenie wywołała w mieście zbrodnia, jakiej ofiarą onegdaj w nocy padł adwokat w Bielsku dr. Samuel Halbreich w swojem mieszkaniu. Do g. 10 wieczorem przebywał on w kawiarni w towarzystwie sędziego Lehrfreunda, poczem udał się na spoczynek. Morderstwa dokonano nad ranem, prawdopodobnie kamieniem, który znaleziono w mieszkaniu zamordowanego. Po morderstwie dokonano w mieszkaniu rabunku. Zrabowano większą sumę pieniędzy, złoty zegarek i pierścień.

Policya jest już podobno na tropie mordercy, który na miejscu zbrodni zgubił kalosze i rozmaite rzeczy.

Parę osób widziało rano przypuszczalnego mordercę wychodzącego z kamienicy. Był ubrany w zielony kapelusz i w zielone ubranie z jasnym krawatem.

Zmniejszanie się liczby małżeństw w Galicyi.

Urzędowe wyniki statystyczne wykazują, że liczba małżeństw, zawieranych corocznie w Austryi, zmniejsza się stale. Podczas bowiem, gdy w roku 1906 przypadało na 10.000 mieszkańców 79 ślubów małżeńskich, notuje statystyka w roku 1907 już tylko 76. Ogółem zawarto w r. 1907 małżeństw 209.514, to jest o 7803 (3·6 prc.) mniej, niż w roku poprzednim. Charakterystycznem jest, że głównie powyższą zniżkę liczby małżeństw wykazuje Galicya i Bukowina. I tak w roku 1905 zawarto w Galicyi 63.702 ślubów małżeńskich, w roku następnym już tylko 61 614, w roku zaś 1907 spadła i ta cyfra niesłychanie do 56.001. Tak więc od roku 1905 do 1907 wynosi „ubytek“ małżeństw 7·701, to jest 12 procent ogólnej cyfry z roku 1905.

Również liczba legitymacyj dzieci nieprawych spadła we wspomnianem dwuleciu w Austryi o cyfrę 1231. I tu znowu Galicya stoi w pierwszym rzędzie... W roku 1905 legitymowano przez zawarcie małżeństwa 4925 dzieci, w r. 1906 tylko 4297, a w roku następnym 3450. A więc spadek cyfry z roku 1905 o 30 prc.!

Strach ma wielkie oczy.

Pan Bonifacy, zapalony myśliwy, opowiadał w gronie przyjaciół następujące zdarzenie, ręcząc słowem myśliwskim za jego autentyczność.

— Trzeba państwu wiedzieć, że wuj mój nieboszczyk (Panie, świeć nad jego duszą!) był zapalonym myśliwym, jak ja, bo to w naszym rodzie, panie dobrodzieju, z dziada, pradziada dziedziczne. Pewnego razu wuj — nieboszczyk urządzał wielkie łowy, na które, oprócz tęgich graczów z okolicy, zaprosił kilku Krakowian, co to, panie dobrodzieju, gębą i tygrysa zabiją, a kiedy wezmą strzelbę do ręki, to pudło za pudłem robią.

Jednego z takich fryców krakowskich, wuj — nieboszczyk postawił obok siebie na stanowisku. Polowanie, ma się rozumieć, idzie wyśmienicie, zwierzyny masa, że choć rękami chwytać, w tem z zarośli wysuwa się stary szarak, wielkości, panie dobrodzieju, barana. Zobaczywszy niebezpieczeństwo, zatrzymał się na chwilę, postrzygł uszami i poznał widać odrazu, szelma, że z wujem — nieboszczykiem żartów niema, bo sunął prosto na fryca krakowskiego. Ten pochwycił strzelbę, wypalił — i wystrzelił oko wujowi — nieboszczykowi.

Naturalnie, gwałt się robi, ale niema ratunku: oko dyabli wzięli!

Nie wiele myśląc, zaraz po polowaniu wuj — nieboszczyk każe zakładać konie i jedzie, panie dobrodzieju, zagranicę, gdzie ma jakiś znakomity doktor urządza sztuczne oko. Do patrzenia, ma się wiedzieć, oko było niezdatne, ale do ozdoby wystarczało zupełnie, a nawet było lepsze od prawdziwego, bo nie miało zeza, który bardzo przeszkadzał dawniej wujowi — nieboszczykowi w powodzeniu u kobiet.

Kontent wuj — nieboszczyk ze sztucznego oka, strzeże go, jak prawdziwego oka w głowie, a na noc zawsze wkłada do szklanki z wodą, żeby się zbytnio nie forsowało.

Pewnego razu obudziwszy się w nocy, wuj — nieboszczyk poczuł silne pragnienie. Ma się rozumieć, łap za szklankę, jednym haustem połyka wodę, ale z nią razem i oko.

— A niech cię piorun spali! Tom sobie szkodę zrobił! Drugi raz straciłem oko — zaklął wuj — nieboszczyk, odwrócił się na drugi bok i zachrapał do rana.

Nazajutrz wuj — nieboszczyk czuje się jakoś nieswój, stracił humor i apetyt; podłe oko w żołądku uciska. Trzeba coś na to poradzić. Woła ekonoma i posyła do miasteczka po Mendla, felczera.

— Słuchaj, Mendel! — mówi wuj, nieboszczyk — kiedy wezwany stawił się we dworze — zrobisz mi

---

T. AUSTAY.

Nieudana karyera.

Z angielskiego.

Ciąg dalszy.

Niektórzy ludzie pomimo nędznego ubrania zachowują jednak swój gentlemański wygląd i zdradzają sferę, z której pochodzą. Szkoda, że wcześniej o tem nie pomyślałem.

W każdym razie cofnąć się było za późno. — Kiwnąłem wesoło doń ręką, jakby mówiąc: „Nareszcie dotarłem do celu, przyjacielu. Bardzo żałuję, żem się tak spóźnił. Zaraz ci wszystko wytłómaczę“.

Szczerze mówiąc, kto wie, w jaki sposób mogę mu się wytłómaczyć. I przyznać się muszę, że przerażała mnie myśl o służbie klubowej, o szwajcarze, lokajach w jedwabnych pończochach i pantoflach z klamrami.

Jednak Monti nie odpowiedział na moje powitanie. Spojrzał na mnie tak, jak gdyby widział mnie po raz pierwszy i natychmiast odwrócił się. Większego afrontu nie mogłem się spodziewać. Ale teraz, rozmyślając o nim, nie mogę go oskarżać. Poprosił mnie na śniadanie — przecież nie do jakiejś szynkowni, lecz do najbardziej arystokratycznego klubu, a ja przyjechałem, na czem wam się zdaje?

— Na katarynce i w takim stroju!

Okazało się, że stałem na katarynce. To wyjaśnia, dlaczego zdawało mi się, że jestem wyższego wzrostu, niż byłem w rzeczywistości. W tej samej chwili ktoś potrącił silnie katarynkę, ja upadłem, gdy zaś podniosłem się, spostrzegłem, że mam coś długiego, szarego, kosmatego za sobą, coś w rodzaju wytartego starego damskiego boa. To był mój własny „ogon“. Teraz rozjaśniło się w moim mózgu, zrozumiałem nagle, co cię stało.

Przyznaję się, że należało to dawno wszystko zrozumieć, ale kiedy człowiek wyskakuje ze swej powłoki tak nagle, jak kula z lufy rewolwerowej, niepodobna odrazu zoryentować się, co się z nim staje.

Teraz zrozumiałem.

Młodzieńcem, którego zanieśli do apteki, byłem ja sam. Ale istota życia, dusza, świadomość, jakby tam nazwać, to, co zamieszkiwało w ciele Reginalda Ballymore, opuściło swój przybytek i przeszło w pozbawione duszy cielsko małpy. Być może, że w owej chwili odpowiedniejszego miejsca nie było w danym momencie, albo inna jakaś przyczyna tam mnie umieściła. Nie wiem tego i niech inni pisarczykowie starają się wyjaśnić, w jaki sposób tak się zdarzyło. Ale w każdym razie już się stało i dla mnie było to najważniejsze.

Zgodzicie się z tem, że wyjechać na miasto, mając wygląd eleganckiego młodzieńca, a znaleźć się nagle w ciele szpetnej małpy na katarynce, jest to niespodzianka tak niezwykła, która może ogłupić każdego, przynajmniej w pierwszej chwili.

II.

Tak, była to niespodzianka, bardzo niemiła niespodzianka. Muszę się przyznać, że w pierwszej chwili byłem bliski rozpaczy. Ale chociaż wyda wam się to bardzo dziwnem, wkrótce zacząłem odnajdywać w tem dodatnie strony.

Po pierwsze, jeśli dla człowieka, który lubił ubierać się wytwornie było niezręcznie znaleźć się na głównej ulicy Londynu, mając na sobie pstrą pelerynę z guzikami z perłowej masy i w koronkowym kołnierzu, to dla małpy taki strój był zupełnie odpowiedni i przyzwoity, jeśli nawet nie wprost elegancki. Przytem mogłem nie iść już do klubu, a na tę myśl doznałem pewnej ulgi.

Powtóre, chociaż nie byłem rozrzutnym, nie mogłem jednak nigdy zdobyć się na tyle sprytu, żeby żyć w miarę posiadanych środków i z biegiem czasu mój stan majątkowy był opłakany. — Byłem po uszy w długach przeróżnych i miałem wciąż mnóstwo kłopotów pieniężnych. Teraz mogę odetchnąć swobodnie, gdyż jestem przekonany, że nikomu nie przyjdzie do głowy przysłać do mnie komornika.

Po trzecie miałem pewne podstawy do przypuszczenia, że byłemu Reginaldowi Ballymore nie sądzono było przeżyć katastrofy, gdyż w przeciwnym razie nie znalazłbym się tam, gdzie teraz jestem, w każdym razie żyłem, a i to coś znaczy. Przecież istnieje u nas przysłowie, że żywa małpa więcej jest warta od martwego policyanta.

Wszystkie powyższe powody pocieszyły mnie szybciej niż przypuszczałem.

Naturalnie nie usiłowałem nawet opuścić katarynki. Jeśli mam być szczerym, ta chęć była niewykonalną, gdyż byłem przytwierdzony do niej za pomocą grubego sznura i skórzanego pasa, który obejmował mój stan.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tego... e... jak się to u was, w medycynie, nazywa?... enemę.

— Jaśnie pan każe, to Mendel wszystko zrobi — odpowiedział pokornie felczer.

Bez zwłoki zabrali się do roboty. Wuj — nieboszczyk zrzucił ubranie i położył się na łóżku, ma się rozumieć twarzą na dół.

Mendel wziął w rękę swoje narzędzie felczerskie, ogromne, jak armata, panie dobrodzieju, napełnił rumiankiem i przystąpił do wuja — nieboszczyka.

Ale w tej chwili wydał rozdzierający krzyk, cisnął armatę na ziemię i zaczął wołać przerażony:

— Una patrzy! Panie dziedzicu! Una patrzy!

— Czyś ty oszalał, żydzie? — huknął wuj — nieboszczyk — rób swoje, a jak nie, to ci każę 50 bizunów odwalić.

— Ja nie mogę, panie dziedzicu — wołał felczer, trzęsąc się jak liść — bo una patrzy... una tam ma oko.

Wuj nieboszczyk sięgnął ręką i istotnie znalazł we wskazanem miejscu oko, swoje sztuczne oko, które połknął z wodą poprzedniej nocy.

Naturalnie kazał je czemprędzej wymyć starannie i umieścił z powrotem między powiekami, kontent bardzo, że dzięki sprawności żołądka, obeszło się bez pomocy lekarskiej.

— Niech mnie śrut podziurawi, jeżli to wszystko nieprawda! — zakończył pan Bonifacy swą opowieść o wuju nieboszczyku i jego sztucznem oku.

Dr. Michejda o Śląsku.

Na niedawno odbytem walnem zgromadzeniu Towarzystwa szkoły ludowej w Kołomyi, o którem daliśmy we właściwym czasie treściwe sprawozdanie, przedstawił także swój referat dr. Wł. Michejda, poruszając raz jeszcze z należytą znajomością stosunki śląskie. Ze względu na ważność przedmiotu przytaczamy poniżej zwięzłe streszczenie rzeczonego referatu w uzupełnieniu niejako poprzedniego sprawozdania.

Zacytowawszy słowa Wincentego Pola o „Odrze granicznej“ referent zaznaczył, że w tych dwóch wyrazach można poniekąd ująć sprawę śląską. Odra bowiem jest szlakiem granicznym, o który należy walczyć. Od wschodniej granicy Śląska do Krakowa jest zaledwie 10 mil. Gdy zaniedbamy Śląsk, punkt ciężkości niemczyzny przeniesie się nad brzegi Wisły. Odbicie Śląska oznacza przełożenie granicy o 7 mil na zachód i uratowanie 200.000 dusz. A właśnie od ziemi dobrzyńskiej wzdłuż granicy Śląska osiedli zwartem pasmem Niemcy i zajęli Żywiec, Zator, Oświęcim. Jest to systematyczny najazd germański na Kraków.

Z kwestyą narodową wiąże się tutaj ściśle interes ekonomiczny, Niemcy bowiem posiadają w swych rękach tereny węglowe i centra przemysłowe. W takiej chwili niepodobna wystawiać na pastwę kresowej warowni śląskiej.

Ale Odra jest jeszcze linią graniczną w sporze z innym jeszcze rywalem, a mianowicie z Czechami. Już w roku 1887 Stalmach w jednej z odezw kazał zwracać uwagę na roszczenia Czechów, przeciskające się nawet do ich belletrystyki. Czesi dążą nie tylko do ekspansyi ekonomicznej na Wschód, lecz mają aspiracye polityczne, oparte na tradycyach historycznych z tej epoki, kiedy już to kraje czeskie znajdowały się w rękach Polaków, już to kraje polskie przechodziły pod władanie korony św. Wacława. Stąd spór o rzekomą rewindykacyę. Źródła czeskie twierdzą, że lud śląski nie jest polskim. Na szczęście liczne bezstronne źródła poważnych etnografów i historyków przeczą temu stanowczo. Stara dzielnica piastowska jest niewątpliwie rdzennie polska i ma za sobą przeszłość tysiącletnią.

Wyraziwszy ubolewanie z powodu ekspansywnej polityki od lat 30-tu i zaznaczywszy, iż nie przebiera ona w środkach agitacyi, referent zwrócił się raz jeszcze przeciw akcyi, która stawia sobie plany na daleką metę i nie cofa się przed żadną perfidyą. Niemcy pragną zasiać wśród ludności rozdwojenie, stwarzając zastępy renegatów tak zw. „Polen deutscher Gesinnung“. Ku temu celowi używają korupcyi i specyalnego forytowania. Zastępy takich renegatów stają się potem z natury rzeczy najgorliwszymi poplecznikami germanizacyi i zieją nienawiścią względem Polaków. Niemcy przy każdej też sposobności przedstawiają stosunki, panujące w Galicyi i w innych ziemiach polskich, w najczarniejszych kolorach, a prawiąc ludowi o panującym wszędzie ucisku i nędzy, usiłują zohydzić ludowi polskiemu jego narodowość w przeciwstawieniu do narodowości niemieckiej.

Charakterystyczne jest stanowisko partyi socyalno-demokratycznej, która, aczkolwiek na wiecach przestrzega przed jarzmem czeskiem, to jednak pomaga Niemcom do zwycięstwa przez to, że staje nieraz po stronie renegatów. Tak samo partya pomaga ludności polskiej ewangelickiej do separowania się, wskutek czego następuje osłabienie całości.

Najlepszym środkiem obronnym jest i będzie zawsze szkolnictwo ludowe i średnie. Dlatego o nie przedewszystkiem starać się należy. Drugi środek to parcelacya i wogóle zakupowanie ziemi na Śląsku przez Polaków z Galicyi. Nastąpi przez to nie tylko wymiana uczuć, myśli i kultury, ale też Polacy z Galicyi staną się na Śląsku ośrodkiem żywego, samodzielnego życia narodowego. Śląsk może być w przyszłości poważnym rynkiem zbytu dla Galicyi we wszystkich kierunkach.

Z teatru.

Z opery. „Carmen“ pny Lachowskiej mieliśmy przyjemność podziwiać w roku zeszłym, kiedy-to wyborna ta artystka pokusiła się o odtworzenie heroiny Bizetowskiej po raz pierwszy. Już wówczas, ujawniwszy wielki talent zarówno śpiewacki, jak i aktorski, zdobyła pna Lachowska sukces chwalebny, jakim niewiele śpiewaczek poszczycić się może i gorący aplauz ze strony publiczności, a nadto i niezwykle brzmiące uznanie prasy, która nie szczędziła młodocianej śpiewaczce słów uznania i zgodnie wysoko podnosiła jej zdolności oraz artystyczne usiłowania. I onegdajszy występ utalentowanej śpiewaczki przyniósł jej nowy tryumf wraz z nowemi pochwałami ze strony znawców. „Carmen“ pny Lachowskiej, pojęta i przeprowadzona odmiennie od postaci dotąd przedstawianych przez inne artystki — posiada ów dziwny czar świeżości, ów szczery „nierobiony“ impet, z jakim uzewnętrznia się temperament ognistej córy, okraszony urokiem wdzięku młodości samej przedstawicielki, a przedewszystkiem czarem jej talentu szczerego i niezawodnego. Dotąd przywykliśmy widzieć w Carmen od pierwszej chwili ulicznicę, folgującą temperamentowi i tak pojętą postacią darzono publiczność mutatis mutandis co do szczegółów i szczególików. — Pna Lachowska daje nam w pierwszym akcie raczej rozbrykanego dzieciaka jeszcze, droczącego się i przekomarzającego z żołnierzami, niszczącego sobie sukienki w zwadzie na pazurki z koleżankami po zawodzie i t. d. — Don Jose jest pierwszym, który zapala w niej ogień namiętny, którego dalszym etapem jest bohaterski Eskamillo, a którego zdobycze miłosne liczyłyby się na kopy, gdyby... gdyby nie nóż don Josego. Rozwój ten, znaczony doskonale obmyślanymi szczegółami, zaznaczał się dobitnie od jednej sceny do drugiej, podkreślany poza grą aktorską wybornie i celowo w śpiewie. — Ten okraszał artystyczne usiłowania artystki, idąc w parze z dramatycznem ujęciem całości, tak, iż niepodobna było wyobrazić sobie w ten sposób przedstawionej postaci bez muzycznej okrasy — zaś tych usiłowań śpiewaczych bez takiego dramatycznego ujęcia. O śpiewaczym talencie pny Lachowskiej, o jej niezwykle pięknym, świeżym, tchnącym zdrowiem i miąższym organie miałem już niejednokrotnie sposobność zdawać sprawę na tem miejscu — obecnie zaznaczyć muszę, iż całoroczną pracą sceniczną i studyami głos ten wzmocnił się, zyskał na dźwięku i zdobył sobie większą dozę „szlifu“ artystycznego, umożliwiając artystce wprowadzanie w czyn wszelkich pomysłów artystycznych i estetycznych, z zakresu techniki wokalnej. W tych warunkach partya naczelna dzieła Bizeta stała się istotnie osią, około której obracały się wszystkie sprawy i postacie współudział biorące.

P. Łowczyński, który zdumiewa wytrwałością w obecnej „staggione“ śpiewając, bez względów dla przyszłości swego organu, niezmordowanie wszelkie partye wystawianych dotąd oper, był wybornym don Josem. Sympatyczny i miły w pierwszym akcie stopniował wybornie w aktach następnych rozwój uczuć, dając w ostatnim akcie doskonale obmyślaną grę, wspartą przepyszną maską. — Jako śpiewak miał wiele doskonałych momentów.

Eskamillo, ów bohaterski torreador, zdobywający Carmenę jednem spojrzeniem, jednym pocałunkiem, był w odtworzeniu p. Okońskiego raczej zblazowanym paniczem. Wątpię, czy taki mógłby w życiu zdobyć tak na poczekaniu serce dziecka ulicy, któremu w zasadzie imponuje tylko wesołość i siła.

W myśl jednak postawionych sobie zadań był p. Okoński doskonałym. — Micaela p. Dębickiej była zjawiskiem w całem znaczeniu tego słowa uroczem. — Niepodobna nie oddać słów szczerego uznania reszcie zespołu, który tworzyli pp. Kasprowiczowa (niezrównana Frasquitta), Markówna (Mercedes), Paszkowski (Zuniga), Jeleński (Morales), Sulikowski (Dancairo) i Schmidt (Remendato), a przedewszystkiem kapelmistrzowi opery p. Sterniczowi, który doskonałej repryzie dzieła Bizetowskiego hetmanił ze sprawnością, smakiem i iście artystyczną starannością od pierwszych taktów przygrywki do ostatnich dźwięków dzieła.

St. Bursa.

Repertuar opery i operetki lwowskiej.

Czwartek: „Madame Butterfly“.
Piątek: „Księżniczka dolarów“.
Sobota: „Straszny dwór“.
Niedziela wiecz.: „Żydówka“.
Poniedziałek: „Księżniczka dolarów“.
Wtorek: „Carmen“.
Sroda: „Czar walca“.
Czwartek: „Królowa Saby“.
Piątek: „Księżniczka dolarów“.
Sobota: „Królowa Saby“.
Niedziela wiecz.: „Księżniczka dolarów“.

Co słychać w mieście?

Z nad Wisły i Rudawy. Wskutek nieustającej słoty, która jakby się uwzięła, by w okolicy wyniszczyć wszystkie plony na polach a i w mieście stała się już prawdziwą plagą, waha się ciągle poziom wody w Wiśle i podnosząc się, znów opada, grożąc wciąż powodzią. Gdy jeszcze wczoraj wieczorem o godz. 11 poziom wody wynosił 1 m. 12 cm. ponad zero, dzisiaj od rana wody poczęły powoli opadać i w południe o godz. 12-tej dochodziły już tylko 89 cm. ponad 0. Znaczny przybytek wody wczoraj spowodowały wody górskie, które spłynęły do Wisły, ale widać po znaczniejszym przypływie zaprzestały, gdyż obecnie poziom się zniża. Widać, że deszcz padający w mieście nie wiele przyczynia się do powiększenia wód Wisły. Na razie więc nie ma obawy wylewu, mimo, że deszcz pada co chwilę. Na wszelki jednak wypadek, gdyby z górnego biegu przybywały znaczne wody, zarządziły straż pożarna i budownictwo miejskie pewne środki bezpieczeństwa. Zdaje się jednak, że nie będą one potrzebne.

Zato Rudawa, czulsza zwykle co do wylewu, zwolniła już swój rączy bieg, wskutek większych wód wiślanych i w górnym swym biegu zalała przyległe łąki. Wody części koryta pod miastem nie zagrażają jeszcze wystąpieniem, brakuje do tego przeszło 1 m. Pierwszą ofiarą wiszącej nad nami powodzi padł Bar amerykański, a raczej jego piwnice, na Błoniach, gdyż woda wdarła się tam, niszcząc schowane zapasy. Jeżeli więc niebo nie wypogodzi się na dłużej, to nie minie nas prawdopodobnie klęska powodzi.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi wojskowej (V) pod przew. r. m. Epsteina. Sekcya uchwaliła przyjąć do gminy 6 osób za opłatą taksy, 60 osób na zasadzie t. zw. zasiedzenia. Zapewniła 4 osobom warunkowe przyjęcia na wypadek uzyskania obywatelstwa austryackiego, wreszcie odmówiła przyjęcia 5 osobom.

Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej, które odbyło się pod przew. r. m. Beringera, uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej do zatwierdzenia szczegółowe plany na budowę nowych skrzydeł magistratu. Plany te, zatwierdzone już w roku zeszłym przez Radę m., uległy obecnie zmianie wskutek nabycia przez gminę realności probostwa kościoła W. W. Świętych przy ul. Poselskiej.

Regulacya Rudawy. Dzisiaj rano o godz. 9 rozpoczęły się w biurze regulacyi Wisły w gmachu starostwa obrady komisyi dla przesklepienia koryta Rudawy na przestrzeni od ul. Żabiej aż do ujścia Rudawy do Wisły. Komisyi przewodniczy r. namiestnictwa Dobrowolski, a biorą w niej udział: z ministerstwa robót publicznych nadradca Herbst; z namiestnictwa r. dworu Ingarden; z Wydziału krajowego inżynier Zinkiewicz; z gminy m. Krakowa II. wiceprezydent Sare, poseł Sikorski, r. m. Beringer i Uderski; z magistratu radca budownictwa Kłeczek i koncepista dr Wydro; ze starostwa komisarz Studziński; z ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych r. Czerwiński i Mączyński; z kierownictwa regulacyi Wisły r. Regiec, oraz strony interesowane. Komisya rozpatrywała przedłożone jej plany, według których w miejsce obecnego koryta Rudawy urządzony będzie kanał przełazowy przykryty na wierzchu ziemią a na nim urządzone być mają ogrody. Część koryta od ul. Żabiej do ujścia Rudawy do Wisły należy do rządu, dalsze części koryta są własnością gminy. Część koryta od ul. Żabiej w górę ku błoniom zasypana będzie ziemią i przechodzić będzie tędy rura, czerpiąca wodę z koryta nowego w celu przepłukiwania owego kanału. Kanał zaś przeznaczony będzie dla ścieku nieczystości z zachodniej części miasta.

Rok szkolny na Un. Jagiell. już się kończy. Profesorowie zakończyli wykłady, paru będzie je kontynuowało do 20 b. m. Odbywają się jeszcze egzamina prawnicze i medyczne, które zakończą się w tym miesiącu.

Z za furty OO. Augustyanów. Alarmujący artykuł ks. Gaczka, ogłoszony w „Nowinach“, zwracający uwagę społeczeństwa na niebezpieczeństwo zaboru klasztoru OO. Augustyanów przez Niemców, odniósł pomyślny skutek. W ślad za „Nowinami“ szereg pism polskich zajął się tą sprawą — i rzecz nabrała rozgłosu takiego, że władze kościelne musiały się ze wzburzoną opinią publiczną liczyć. — O. Generał, który zjechał niedawno do Krakowa, załatwił już sprawę o tyle, że klasztor krakowski wyłączony został z prowincyi bawarskiej i podlega wprost jurysdykcyi generała w Rzymie. Księża polscy Gaczek, Wajnert i Lesiński, wysłani do Włoch, niebawem powrócą do klasztoru; ks. Lesiński opuścił już Rzym, dwaj inni powrócą w jesieni. Prusacy pono odjadą z powrotem.

Należałoby także do porządku doprowadzić stosunki w żeńskim klasztorze Augustyanek. Przeoryszą bezwarunkowo powinna być Polka.

Z Nieustającej Wystawy budowlanej. W sobotę d. 17 b. m. w sali wystawy demonstrować będzie p. inż. L. Barwicki z Warszawy maszynę swego pomysłu do wyrobu cegły z piasku i cementu. Zarząd Wystawy zaprasza członków Towarzystwa Technicznego i osoby interesowane na godz. 11 przed poł. do sali Wystawy. By zapoznać z tą maszyną czynniki najbardziej interesowane, P. Barwicki urządzi w niedzielę wykład o budowlach wiejskich z materyałów ogniotrwałych z demonstracyą specyalnie dla włościan, którzy będą mieli sposobność przekonać się, jak tanim kosztem i łatwym sposobem mienie swe mogą zabezpieczać przed klęską pożarów.

Zgromadzenie niezawisłych żydów w sprawie drożyzny mieszkań odbyło się d. 12 b. m. Referat o drożyźnie wygłosił dr. J. Landau. Mowca domagał się, aby gmina miejska przyszła z pomocą mieszkańcom i poparła starania Tow. budowy tanich mieszkań i konieczną potrzebę przystąpienia szerokich warstw do tego stowarzyszenia. — W dyskusyi zabierali głos pp.: Rapaport, Gross, Heumann, Dattner, Kirschner, prof. Lilienthal, dr Krongold, dr Schrager, Eintracht i inni.

Zebrani uchwalili następującą rezolucyę:

Zebranie członków stronnictwa niezawisłych żydów uchwala wdrożoną już przez stronnictwo akcyę, zmierzającą do zwalczania lichwy mieszkaniowej, z całą energią nadal prowadzić. W szczególności uchwala się: 1) popieranie dążności w tym kierunku prowadzonych przez zgromadzenia lokatorów, 2) wzywa się komitet, aby nadal pośredniczył między lokatorami a właścicielami i aby w tej mierze porozumiewał się z komitetem lokatorów, w ostatnich dniach wybranym, 3) żądać od Rady miejskiej i od prezydyum miasta dotrzymania przyrzeczeń co do odstąpienia Tow. budowy tanich domów, gruntów pod budowę tanich mieszkań dla robotników, rękodzielników i kupców, 4) wezwać lokatorów, ażeby gremialnie przystąpili do Tow. dla budowy tanich domów i do Towarzystw lokatorów etc.

Wyścigi kolarskie. W niedzielę 11 b. m. odbyły się staraniem oddziału kolarzy „Sokoła“ krakowskiego wyścigi na torze w Krzeszowicach z następującym wynikiem:

I. Bieg na 3 klm. 1) Szechiński, Lwów 6·13 g., 2) Grzywiński, Kraków 6·14 g., 3) Rogowski, Lwów 6.15. Bieg II. nowicyuszów 3 klm. 1) Mecklinger, Podgórze 6·01 m. 2) Gardziel Podgórze 6·14 m., 3) Fortuna, Kraków 6·28 m.; w biegu III głównym 10 klm.: 1) Szechiński Lwów 19·45 m., 2) Rogowski Lwów 19·46 m., 3) Surowiecki Kraków 20·25 m.; w biegu IV tandemów 5 klm.: 1) Reindel i Łowczyński, Kraków 8·42 m., 2) Weiss i Grzywiński, Kraków 9·08 m; w biegu V gości 5 klm.: 1) Szechiński, Lwów 10·40 m., 2) Gardziel, Podgórze 10·57 m., Rogowski, Lwów 11·07 m.; w biegu IV kolarzy „Sokoła“ krak. 3. klm.: 1) Rice, Kraków 5·39 m., 2) Grzywiński, Kraków 5·43 m., 3) Reindel, Kraków 5·52 m.; w biegu VII pieszym 1 klm.: 1) Jan Weiss, Kraków 3·46 m., 2) Miecz. Figura, Kraków 3·47 m., 3) Bieda, Kraków 3·52 m.; w biegu VIII z wyrównaniem 3 klm.: 1) Szechiński, Lwów 5·53 m, 2) Rogowski, Lwów 5·54 m., 3) Rice, Kraków 5·55 m.; IX pocieszenia 3 klm.: 1) Jan Weiss, Kraków 6·05 m., 2) Miecz. Figura, Kraków 6·19 m.; w biegu 10 amatorów 3 klm.: 1) Bisztyga 6·10 m., 2) Ludwik Karwat 6·32 m., 3) Rybian 6·33 m.

Wydawnictwo „Wisła“ pracuje skutecznie nad wypieraniem obcych towarów w dziale u nas tak rozpowszechnionym jak karty z widokami. We wszystkich miastach polskich, a nawet i obcych widzimy przepiękne reprodukcye obrazów najwybitniejszych naszych artystów, wydane staraniem wydawnictwa „Wisła“. — Widzimy, że wszystko przy dobrych chęciach możemy zastąpić wyrobami swoimi, nieustępującymi w niczem zagranicy, popierajmy zatem to, co nasze, co swojskie, nie kupujmy obcych kart, mając swoje tak piękne i artystyczne, które zarazem dają nam pojęcie o naszej sztuce i wyrabiają poczucie piękna. Wszędzie w sklepach polskich powinniśmy widzieć i dostać tylko karty pocztowe naszych wydawnictw. Świeżo wyszła staraniem wydawnictwa „Wisła“ nowa śliczna serya, składająca się z reprodukcyi obrazów: Kossaka, Wodzinowskiego, Kowalskiego, Sieniawskiej i w. in. Cena za karty bardzo przystępna, bo 14 halerzy za sztukę. — Przy sposobności zaznaczamy, że wydawnictwo „Wisła“, jest wydawnictwem czysto polskiem, a właścicielami są pp. Aleksander Stolarski i Waleryan Zapała i jako jedno z niewielu polskich wydawnictw artystycznych zasługuje w zupełności na poparcie całego społeczeństwa polskiego w walce z obcym zalewem, a głównie pruskim.

Wpadł do Wisły wczoraj wieczorem u wylotu ul. Krakowskiej 80-letni izraelita Dawid Hirsch Neider. Świadkowie wypadku wyciągnęli jednak z chłodnej kąpieli przerażonego Neidra, którego zawezwane Pogotowie odwiozło do domu.

Awanturnik. Franciszek Włodarczyk, znany policyi pijak, powracał wczoraj z jakiejś libacyi i zaczepił przechodzącego ul. Długą czeladnika piekarskiego, domagając się, aby tenże zaprosił go na wódkę. Odmowna odpowiedź zaczepionego rozgniewała Włodarczyka i począł on bić owego piekarza. — Na krzyk bitego zbiegli się przechodnie, a uwolniwszy go z rąk pijaka, zawezwali policyi. — Włodarczyk powędrował pod telegraf.

Połów na „doliniarzy“, zarządzony przez tutejszą policyę, dostarczył przeważnie nieletnich opryszków, którzy mimo młodego wieku posiadają już za sobą karyerę złodziejską. I tak: W sklepie Rosenfelda przy ul. Krakowskiej przyłapano 14-letniego Gerschona Hersteina. Skradł on jednej z kupujących pań portmonetkę z 40 koronami. — Na Rynku aresztowano dwóch małych sprycia rzy, 10-letniego Mikołaja Jarosza i 14-le-

tniego Izaaka Kleinzsla. — Najsprytniejszym, a także najbardziej zachłannym, okazał się 20 letni Repawek, który na dworcu kolejowym kradł jednocześnie z kieszeni dwóch podróżnych. Przyłapano go na gorącym i oryginalnym uczynku kradzieży kieszonkowej, bo obydwie ręce zajęte miał „pracą“. — Wszystkich amatorów lekkiego zarobku osadzono pod kluczem.

Program wyścigów oddziału kolarzy „Sokoła“ w Podgórzu. Oddział kolarzy „Sokoła“ w Podgórzu urządza w niedzielę dnia 18 b. m. wyścigi na szosie Podgórze-Wieliczka-Niepołomice. Początek wyścigów o godzinie wpół do 4-tej po połudn. ze startu przy ulicy Wielickiej w Podgórzu od bramy fortecznej.

Wyścigi składają się z dwóch biegów a przestrzeń dla każdego wynosi 50 km. t. j. z Podgórza przez Wieliczkę do Niepołomic i z powrotem bez odpoczynku. Pierwszy bieg Prezesowski, wyjazd o godz. wpół do 4-tej po południu, dostępny jedynie dla członków oddziału kolarzy „Sokoła“ w Podgórzu; drugi zaś bieg „Gości“ wyjazd o godzinie 4-tej po południu dopuszczalny jest dla wszystkich zorganizowanych kolarzy.

Nagrody są dwojakie a mianowicie: w każdym biegu trzy główne i czasowe, którą otrzyma każdy z biorących udział w wyścigach, jeżeli całą przestrzeń tam i z powrotem przebędzie w trzech godzinach.

Wpisowe od siodła wynosi 4 korony, a przyjmuje je sekretarz oddziału dr M. Jacek w dzień wyścigów na starcie.

Nagrody można oglądać w przeddzień wyścigów na wystawie znanej firmy rytowniczej p. Trębacza linia A-B.

Wyścigi zapowiadają się z zajęciem wskutek wielkiej ilości zgłaszających się pierwszych starterów do biegów.

Wspólny wyjazd na start o godzinie 3 po południu z pod gmachu „Sokoła“ w Podgórzu. Nagrody zostaną rozdane zwycięzcom po skończonych wyścigach w gmachu „Sokoła“ w Podgórzu. W razie stałej niepogody wyścigi odbędą się w następną niedzielę.

Zmarli. Florentyna Bieńczyska, obywatelka m. Krakowa, zmarła wczoraj w 65 roku życia.

Jan Kumaniecki, były żołnierz z lat 1846 i 1848, zmarł w Złoczowie, przeżywszy lat 82. Zmarły był ojcem kierownika biura pośrednictwa pracy w Krakowie, dra Kazimierza Kumanieckiego.

Telegramy „Nowin“.

Zwołanie Rady państwa nastąpi w listopadzie.

Wiedeń. „Wiener Allg. Zeitung“ stwierdza, że usiłowania, aby parlament został zwołany we wrześniu na krótką sesyę, nie odniosą skutku. Parlament zwołany będzie dopiero po sesyi delegacyjnej i sejmowej, a więc **w listopadzie.**

Zdobycie Teheranu.

Teheran. (Biuro Reutera). W ciągu trwającej bez przerwy całą noc walki nacyonalistów z kozakami udało się nacyonalistom obsadzić ogród, położony tuż koło domu pułkownika Lachowa, gdzie wystawieni są na ogień artyleryi i piechoty kozackiej.

Teheran. (Biuro Reutera). Sipahdar i Sardar Assad wystosowali do angielskiego i rosyjskiego zastępcy orędzie, zapowiadające, że pomimo tego, iż nad domem pułkownika Lachowa powiewa rosyjska chorągiew, nacyonaliści muszą strzelać na ten dom, ponieważ pod nim ustawili się kozacy.

Całe miasto jest już w rękach Bachtyarów i nacyonalistów. Przedewszystkiem zajęli oni parlament, pobiwszy kozaków, którzy go bronili. Kozacy zamknięci są w koszarach. Bachtyarzy odbierają broń wszystkim mieszkańcom; każdego, kto nie chce oddać broni, mordują.

Teheran. (Pet. Aj. tel.) Szach znajduje się w Sultanabad. Sipahdar i Sardar Assad oświadczyli, że zjawili się przed bramami Teheranu z powodu, iż rokowania z zastępcami rosyjskim i angielskim nie wydały rezultatu. Gotowi są oni oczekiwać dalszych wskazówek, zapewniając przytem poddanym wszystkich obcych państw bezpieczeństwo życia, tak samo oficerom brygady kozaków i ich rodzinom.

W mieście panuje spokój, od czasu do czasu słychać strzały i huk eksplodujących bomb.

Teheran. Wojska szacha próbują od północy wtargnąć do miasta.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ wyraża ubolewanie, że Rosya wysłała za mało wojsk do Persyi. Wojska te nie wystarczą, by utrzymać powagę Rosyi. Trzeba się przygotować na poważne wydarzenia.

Inne dzienniki nawołują do wielkiej ostrożności i obawiają się, że trudno będzie nie wmieszać się do wewnętrznych spraw Persyi. Przy zielonym stoliku w Petersburgu nie można przewidzieć wszystkich ewentualności.

Wszystkie dzienniki uważają położenie za poważne i **wkroczenie rosyjskiego wojska do Teheranu za nieuniknione.**

Teheran. W mieście wre walka. — Wszędzie stoją barykady. — Położenie szacha jest **beznadziejne. Przeciw Rosyi objawia się w całej Persyi ogromne oburzenie.**

Wczoraj żołnierze szacha zbombardowali parlament. Wojsko szacha zaczyna też już rabować domy obcych. Flagi europejskiej nikt nie szanuje. **Rewolucyoniści zamierzają obecnie przypuścić decydujący atak na kozaków.** U południowych bram miasta stoi 2000 Bachtyarów, świeżo przybyłych.

Słychać, że o zachodzie słońca zjawił się sekretarz poselstwa ros. koło gmachu parlamentu i wręczył Sipahdarowi i Sardar Aszadowi, imieniem pułkownika Lachowa i perskich kozaków, propozycye, które zarazem żądają gwarancyi, na wypadek poddania się.

Przywódcy rewolucyonistów odpowiedzieli, że gdy oficerowie i kozacy wydadzą wszelką broń, to mogą liczyć na przebaczenie. Kozakom wolno będzie służyć także pod rządem konstytucyjnym.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ żąda wysłania nowych wojsk do Persyi.

Persya i Turcya.

Londyn. „Times“ donosi, że Rosya wystosowała energiczny protest do tureckiego rządu z powodu wysunięcia wojsk tureckich do zachodniego Aserbejdżanu.

ZE ŚWIATA.

Prawnuczka cesarza. Księżna Elżbieta Windisch-Graetz, wnuczka cesarza, córka ś. p. arcyksięcia Rudolfa, powiła córeczkę na zamku Płoszkowice pod Lutomierzycami w Czechach.

W co Maryawici wierzą? „Nowości Ilustrowane“ w nrze 26 r. b. podały fotografię ciekawego bardzo dokumentu. Z dokumentu tego dowiadujemy się, jak ciemny i bezkrytyczny musiał być ten lud polski, który poszedł za kilkunastu zwarjowanymi czy też ambitnymi twórcami nowej „wiary“ marjawickiej.

Dokument, o którym mowa, zawiera wyznanie wiary maryawitów, napisane na blankiecie administratora parafii Leszno pod Błoniem, podpisane przez trzech księży maryawickich, treści następującej:

Maryawici wierzą:

1) w to wszystko, czego kościół katolicki naucza,

2) że Pan Bóg uczynił Maryę Franciszkę, z domu Kozłowską, najświętszą i dał Jej te łaski, jakie dał Najświętszej Maryi Pannie Matce Bożej,

3) że w ręku św. Maryi Franciszki jest miłosierdzie dla całego świata i nikt bez jej pomocy i pośrednictwa miłosierdzia nie dostąpi,

4) że modlitwa do św. Maryi Franciszki jest nie tylko pożyteczną, ale i konieczną do odparcia szatańskich zasadzek i do utwierdzenia duszy w łasce Bożej“.

Pod tym dokumentem następują podpisy trzech wybitnych menerów mankietniczych, eks-księży: Cyryla Żmudzkiego, Bazylego Formanika i Antoniego Hrynkiewicza.

Skarby Abdul-Hamida. Z Salonik telegrafują, że przybył tam pod silną eskortą wojskową dyrektor banku niemieckiego Nyyf w towarzystwie niemieckiego dragomana ambasady, kuryera ambasady i kilku wyższych urzędników niemieckiego banku wioząc depozyty Abdul-Hamida. Depozyty te, mianowicie 14 ciężkich worków z pieniądzmi i kosztownościami, przetransportowano pod silną eskortą do banku ottomańskiego. Zawartość ich nie jest znaną; otwarte one będą dopiero po odpowiedniem oświadczeniu się sułtana. Ogólna waga 14 worków wynosi przeszło 50 kg. **Wartość ich oceniają na 8 do 9 milionów franków w gotówce,** w złocie i papierach. Dziś ma się zjawić u Abdul-Hamida w tej sprawie komisya.

Pierwsza międzynarodowa wystawa aeronautyczna w Frankfurcie nad Menem otwarta zostanie 10 b. m. i potrwa do końca października 1909 r. w hali umyślnie na ten cel zbudowanej, największej w całym świecie.

W wystawie tej wezmą udział znane już całemu światu balony do sterowania i maszyny do latania, jak: balon do sterowania Zeppelina, powiększony balon Parsevala, maszyny do latania Wrighta, Farmanna i w. i.

Liczne modele dają pojęcie o rozmaitych starych i nowych konstrukcyach balonów i latawców. Prócz tego wystawione są rozliczne przyrządy, stojące w związku z aeronautyką, jak: instrumenty meteorologiczne, motory do balonów, działa balonowe i t. p.

Także liczne zabawy i gry powietrzne, jak karuzele balonowe, urozmaicają pobyt na wystawie. — Zwiedzający mają sposobność bujać w powietrzu balonami i latawcami w okolice Frankfurtu i brać udział w licznych konkursach.

Historyczna rocznica. W tym roku przypada 800 rocznica bitwy na t. zw. „Psiem polu“, gdzie w r. 1109 Polacy zwycięsko odparli pierwszy wielki najazd na ziemie polskie zastępów germańskich. „Psie pole“ leży pod Głogową na Górnym Śląsku.

Morderstwo i samobójstwo. Ludność Berlina zajmuje się obecnie bardzo żywo sprawą samobójstwa Selmy Wendorff, artystki dramatycznej, która utopiwszy swą córeczkę Elzę w Sprewie, targnęła się na swe życie, rzuciwszy się z mostu Monbijou przy muzeum cesarza Fryderyka, w nurty Sprewy. Wprawdzie udało się ją wydobyć szybko z wody, poczem przewieziono ją do pobliskiej kliniki, lecz pomoc lekarska nie przydała się na nic, ponieważ Selma już nie odzyskała przytomności. Powodem rozpaczliwego kroku pięknej trzydziestoletniej kobiety było zdenerwowanie wywołane stosunkami, mimo, że w sferach artystycznych uchodziła za bardzo uzdolnioną, a niebawem miała wyjechać na gościnne występy w Rosyi.

Ponieważ matka jej, wdowa trudniąca się wynajmowaniem mieszkań, nie chciała jej znać z tego powodu, że żyła w bliskim stosunku z pewnym śpiewakiem, a owocem tego stosunku była dziewięcioletnia córka, Selma musiała się tylko ograniczać na dochodach z występów i z tego powodu nieraz znajdowała się w kłopotach finansowych. — Ponieważ wyjazd jej do Rosyi zależał w wielkiej mierze od sprawienia sobie nowych kostyumów, przeto nie mając pieniędzy zwróciła się o pomoc do matki, ale bezskutecznie i to pchnęło ją na drogę morderstwa i samobójstwa.

50-ta rocznica Rzymu, jako stolicy Włoch, obchodzoną będzie w 1911 roku z nadzwyczajnemi uroczystościami. Program ów obejmuje przedewszystkiem wystawę międzynarodową dla malarstwa i rzeźby z nagrodami łącznej wartości 200 tysięcy lirów. Pomiędzy niemi są dwie wielkie nagrody, każda 50 tysięcy lirów. Dalej urządzony zostanie konkurs architektoniczny na budynki, które mają być rzeczywiście wzniesionemi, o nagrody zaś wynoszące 150 tysięcy, 100 tysięcy i 50 tysięcy lirów, mogą się ubiegać zagraniczni architekci, twórcy domów luksusowych (villini). Urządzona zostanie także wystawa, obejmująca reprodukcye pomników dawnego państwa rzymskiego ze wszystkich krajów, wystawa renesansu i wieku XVIII., włoska wystawa etnograficzna, a wreszcie wystawa muzyczno-teatralna, na której popisywać się będą zagraniczne chóry i orkiestry. Oczywiście w epoce rozkwitu sportów objął program także zawody gimnastyczne, loty balonów i aeroplanów o nagrodę 100.000 lirów, tudzież wyścigi konne i automobilistów.

Proces Kwileckich. Z Poznania donoszą: W procesie Kwileckich o podsunięcie dziecka tutejszy wyższy sąd zawyrokował, że pomimo śmierci hr. Kwileckiej rozprawa w tym procesie odbyć się ma w dalszym ciągu. Rozprawę przeniesiono na 6-go października b. r.

Pomnik Kościuszki w Chicago odsłonięty zostanie w połowie września. Twórca pomnika, p. Antoni Popiel, wykończył już ostatnią grupę, mającą zdobić cokół pomnika Kościuszki w Chicago. Grupa ta przedstawia apoteozę wolności; młody żołnierz amerykański ze sztandarem w ręku rozcina mieczem postronki, krępujące ręce młodzianka, który z wdzięcznością patrzy w twarz swego oswobodziciela. Komisya artystyczna w Chicago przyjęła pracę z wielkiem uznaniem, a model grupy oddany już do odlewu w bronzie. Postać główna, przedstawiająca Tadeusza Kościuszkę w mundurze jenerała Stanów Zjednoczonych, mająca stanąć na cokole, jest już zupełnie wykończona, również grupa „Racławicka“, która zdobić będzie cokół po stronie europejskiej, jest już gotowa i wycyzelowana. Po uroczystości odsłonięcia pomnika wraca p. Popiel do Lwowa i obejmuje napowrót profesurę na politechnice tutejszej.

Polowanie na słonie nad jeziorem Bodeńskiem. Z Bregencyi donoszą: W niecodziennym wypadku, bo prawdziwego polowania na prawdziwe słonie, brali ubiegłej nocy udział mieszkańcy naszego spokojnego miasteczka. Oto, dwa słonie z bawiącego u nas cyrku Strassburgera, w niewyjaśniony dotychczas sposób uwolniły się po północy z uwięzi, niepostrzeżenie otworzyły sobie ogrodzenie i rozpoczęły swobodny spacer. Pewien obywatel, który późno w nocy powracał z sąsiedniej miejscowości, przeraził się nie mało, ujrzawszy nagle w polu za miastem dwa te kolosy, pasące się z rozkoszą w niedojrzałym jeszcze słodkim owsie. Nasz obywatel uczynił na ten widok to, co w danym wypadku najlepszego mógł uczynić, t. j. dał znać swym nogom, aby jak najprędzej znaleźć się jak najdalej od groźnych czworonogów. Przybiegłszy bez tchu do miasta, spotkał na szczęście kilku cyrkowych artystów, wychodzących z szyneczku i doniósł im o tem, co po drodze widział. Cyrkowcy rzucili się natychmiast do koni, wsiedli na nie i popędzili galopem za miasto, za nimi zaś pospieszyło obudzone hałasem pół miasta. Obaj gruboskórcy, na widok zbliżających się jeźdźców, robili z początku minę jakby uciekać chcieli, cyrkowcy jednak, przy pomocy publiczności utworzyli naokoło uciekinierów zwężające się coraz bardziej koło. Jeden z cyrkowców, występujący na arenie jako jeździec z Texas zbliżył się z tyłu do jednego ze słoniów. W powietrzu świsnęło rzucone przezeń lasso i owinęło się naokoło głowy łowionego zwierza. Rozległ się donośny ryk, jak gdyby głos trąbki, słoń począł się niepokoić i rzucać na prawo i lewo, jednak łagodne słowa i ofiarowane mu przysmaki, przekonały „Tomma“ — tak zwało się zwierzę — że dość już ma spaceru i powinien powrócić do domu. Poszedł też chętnie, za nim zaś udał się dobrowolnie i słoń drugi, mniejszy. — W ten sposób wzbogaciło się nasze miasteczko o jedno więcej niebywałe gdziekolwiek zdarzenie.

Masło z nafty. Dzienniki amerykańskie donoszą, że słynna Standard Oil Company kupiła u jednego z chemików amerykańskich, który ze 30 lat pracował w laboratoryum naftowem w Pensylwanii, tajemnicę sposobu wyrabiania masła z nafty. Jak wiadomo, potrafiono już z nafty fabrykować rozmaite perfumy. — Przed rokiem, czy dwoma, otrzymywano, że jakiś chemik wynalazł sposób preparowania margaryny z nafty. Dzienniki nowojorskie utrzymują, że chemik ten, który wynalazł sposób otrzymywania masła z nafty, twierdzi, iż następnie masło to przerabia na mleko i robi je tak świeżem i dobrem, jak najlepsze mleko krowie. Szkoda, że amerykańskim dziennikom nie można dawać wiary.

Z dziedziny drapaczy nieba. W Nowym Jorku buduje się teraz nowy „sky-craper“, który ma być wyższy od wszystkich, jakie kiedykolwiek dotąd zbudowano. Będzie to kamienica o 63 piętrach, 300 metrów wysoka, cała zbudowana z żelaza, kamienia i betonu. Najwyższe budowle znane dotąd na kuli ziemskiej, jak wieżę katedry kolońskiej, jak piramidy egipskie, przewyższy ona o jakie 50 metrów.

Ostatnie małpy. Ród małpi już zaginął w Europie. Małpy istniały jeszcze do niedawna na skałach Gibraltaru, potwierdzając teoryę, że kontynent europejski był dawniej połączony z afrykańskim. Małpy z Gibraltaru były ogromnie płochliwe; nie można ich było dostrzedz na mniejszej odległości, jak 100 metrów. Przed laty pięciu naliczono ich jeszcze 3, dziś niema już ani jednej.

Tajemnica urzędowa.

W małem miasteczku odbywa się tajne posiedzenie rady gminnej. W czasie rozprawy powstaje między burmistrzem, a jednym z asesorów kłótnia tak gwałtowna, że radny w uniesieniu wali burmistrza w łeb.

Burmistrz: Gdyby to nie było posiedzenie tajne, zaskarżyłbym pana natychmiast o obrazę czci.

Z raportu żandarma.

...Wyciągnięty z wody trup męski nie wykazywał żadnych skaleczeń, zdaje się więc, iż nie jako akt gwałtu, lecz wskoczył tam dobrowolnie...

Z hygieny.

Na czczo, przed śniadaniem, nie powinno się pracować. Jeśli jednak koniecznie trzeba pracować przed śniadaniem, to należy przedtem koniecznie coś zjeść.

Sumienna.

(Nowo przyjęta bona, wracając bez tchu z dwojgiem dzieci z przechadzki):

— Wielmożna pani powierzyła mi dwoje, czy troje dzieci?...

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Zwracamy uwagę naszych P. T. Czytelników na dzisiejsze ogłoszenie „Mydła Diana“ aptekarza Erenyi'ego w Budapeszcie.

Rodacy!

Pamiętajcie zawsze popierać cele i dążenia „Straży Polskiej“. Redakcya nasza chętnie przyjmuje składki na poparcie celów „Straży Polskiej“. Wkładka roczna 4 kor., dla włościan i robotników 2 kor.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Dlaczego zajmuje pierwsze miejsce

wśród wszystkich mydeł niemieckich, francuskich i angielskich mydło „Dyana“?

827 (7)

1. Ponieważ mydło „Dyana“ nie zawiera glyceryny. Powszechnie wiadomo, że glyceryna czyni skórę brunatną, gdy tymczasem każdy żąda, by dobre mydło ręce i twarz wybielało.

Mydło „Dyana“ zawiera wielką ilość laноliny, żółci i miodu, o których wiadomo, że są:

1. najlepszymi środkami do pielęgnowania skóry,

2. pierwszorzędnymi środkami do wydelikacenia skóry,

3. najlepszymi środkami, wydelikacającymi ręce,

4. najnieszkodliwszymi środkami, wypiększającymi skórę.

I dlatego właśnie wszystkie artystki Europy myją się tylko mydłem „Dyana“.

Orzeczenia chemików:

Poświadczam niniejszem, że przez p. aptekarza Bela Erenyi w Budapeszcie do handlu wprowadzone mydło „Dyana“ i krem „Dyana“ poddałem dokładnemu badaniu i stwierdziłem, że nie zawierają żadnych dla skóry szkodliwych części składowych. Sądząc z chemicznego składu, mogę je jak najlepiej polecić jako środki do pielęgnowania i czyszczenia twarzy i skóry.

Dr. Jan Telblez, król. chemik Sądu handl. i weksl.

Budapeszt, 18 marca 1907.

Podpisany poświadcza niniejszem, że przy badaniu mydła „Dyana“ i kremu twarzowego „Dyana“, które mi przedłożył budapeszteński aptekarz Béla Erényi, nie znalazłem w nich żadnych trucizn metalicznych ani też gryzących lub przy zewnętrznem użyciu szkodliwych składników, wobec czego wymienione środki do pielęgnowania i upiększania skóry uznaję za nieszkodliwe, a przeciw ich używaniu nie może być przeto żaden zarzut podniesionym.

Publ. chem. stacya doświadczalna

Dr. Zygmunt Neumann, król. chemik Sądu handl. i weksl.

Budapeszt, 15 marca 1905.

PUDER „DYANA“.

Puder „Dyana“ jest zupełnie nieszkodliwy, przylega do twarzy wspaniale i równomiernie, gołem okiem nie można go dostrzec, posiada bardzo miłą, delikatną woń, wskutek czego używają go nietylko panie, ale też i mężczyźni.

Słoik szklany kremu „Dyana“ (do użytku we dnie i na noc) **K 1·50. Słoik szklany kremu „Dyana“** (do użytku na noc) **K 1·50. Wielki kawałek mydła „Dyana“ K 1·50. Wielkie pudełko pudru „Dyana“** (białego, różowego, żółtego) wraz ze skórką jelenią **K 1·50.**

Do nabycia w całej Europie w aptekach, drogueryach i składach perfum. Kto tych kosmetyków nie może dostać w miejscu swego zamieszkania, niechaj je zamówi w składzie głównym:

Béla Erényi, aptekarz, Budapeszt, Károly-körut 5|30.

Nawet najmniejsze zamówienia wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką.

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, dom p. Czynciela

Telefonu Nr. 708,

poleca najnowsze swoje wydawnictwo pod tytułem:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win

przez

Księdza Collomb'a.

Tłómaczenie z wydania piątego przejrzał

Ks. Dr. Czesław Wadolny

Prałat katedralny krakowski.

Cena egzemplarza oprawnego miękko w płótno ang. 1 K. Za nadesłaniem K 1·35 następuje wysyłka franco. 833

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Do wydzierżawienia.

Dom z parcelą oraz pracownią ślusarską do wydzierżawienia. Ulica Krewoderska l. 52. 898

Do sprzedania.

Sklep korzenny, dobrze się rentujący, z bardzo ważnych powodów zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin“, ul. Wiślna 2. 899

Dom do sprzedania, drewniany, podmurowany, składający się z pięciu ubikacyj, ze stajnią i wozówką w Ludwinowie, ulica Nowaka Nr. 94. 901

Do sprzedania zaraz Biletówka (Boston), znaczny zapas czcionek drukarskich, kaszty i regał. Oglądać można w biurze S. Grudziński & T. Berger, ulica Jagiellońska 7, I. piętro. 905

Do wynajęcia.

Mieszkanie wspólne dla osoby inteligentnej, uczęszczającej do jakiego biura lub t. p., z wiktem lub bez, do wynajęcia. — Ulica Reformacka l. 7, parter, drzwi na prawo. 904

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 769. 61

L. 43853/9 906

B. b.

Ogłoszenie konkursu.

Celem uzyskania podstawy dla ustalenia sposobu zabudowania obszarów gmin podmiejskich, włączyć się mających do Wielkiego Krakowa, rozpisuje gmina miasta Krakowa publiczny konkurs na plan regulacyjny dla techników i artystów polskich z terminem do dnia 1 stycznia 1910. Warunki wzięcia udziału w konkursie są zawarte w programie, który można otrzymać w biurze budownictwa miejskiego oddział „b“ w godzinach urzędowych.

Kraków, 12 lipca 1909.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Nowość! Nowość! **„WARSZAWIANKA“** czekolada wyborowa, mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników **Adama Piaseckiego** w Krakowie ul. Długa 12. Floryańska 2. 872

ZMIANA LOKALU.

Zawiadamiam, że z dniem 1 lipca 1909 r. przeprowadziłem się z ulicy Brackiej l. 6, na ulicę

Floryańską L. 1, I-sze piętro. (Narożnik głównego Rynku).

Z poważaniem

Stanisław Miś.

907 Telefon Nr. 210.

Józefa Jezierskiego

PRZEWODNIK

po Krakowie i okolicy, z planami miasta i licznemi ilustracyami — niezbędny dla turystów, do nabycia w każdej księgarni. 760

Cena egzemplarza 1 Kor.

SENSACYJNY PROCES Janiny Borowskiej

z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 858

Dla odbiorców „Nowin“ po Kor. 1·—, z przesyłką K. 1·20.

F. Pamm, Kraków

ul. Zielona l. 3, wysyła darmo i opłatnie cennik z 8.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 69

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Kraków, plac przy ul. Żabiej obok rogatki Wolskiej.

WIELKI FRANCUSKI

CYRK ANGELO

pod dyrekcyą właścicielki: M-me Solange d'Atalide.

Dziś! We czwartek 15 lipca Dziś!

HIGH-LIF EVEUNING

Rendez-vous eleganckiego świata.

Wcześniejsza sprzedaż biletów bez nadwyżki do godziny 6-tej w Głównej trafice, Rynek gł. Linia A-B. 886

L. LUSER'A

Plaster dla turystów

najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.

Skład główny: L. SCHWENK apteka, Wiedeń—Meidling.

Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20

294 **W każdej aptece do nabycia.**

160 górników

do Francyi i Węgier — poszukuje

Okręg. Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie

ul. Jabłonowskich l. 19. 900

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4 wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshublerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

WOJNY W POWIETRZU

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchów. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof M. Perty dr. med. i filozof: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci“.

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).

Do nabycia w Administracyi „Nowin“, Kraków, ul. Wiślna l. 2.

PALARNIA KAWY

poleca częściowe i hurtowne wyborowe gatunki Kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Wydawca: Łucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.